Nr. 44. Kraków, Czwartek 24 Lutego 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kredyt wojskowy.

Sprawozdanie budżetowej komisyi austryackiej Izby poselskiej w sprawie kredytu na uzbrojenie obrony krajowej i pospolitego ruszenia opiewa w streszczeniu jak następuje:

Kredyt, którego rząd się domaga, wynosi: na czynsze najmu 80 magazynów obrony krajowej 43.680 złr. — tyluż magazynów amunicyi pospolitego ruszenia 6.240 złr. — na skompletowanie zapasów umundurowania i uzbrojenia obrony krajowej i zakupienie zapasów dla pospolitego ruszenia 11,866.055 złr. — na urządzenie magazynów pospolitego ruszenia 95.680 złr. — razem 12,011.655 złr. Tak znaczny nadzwyczajny wydatek, zwłaszcza w roku, w którym wniesiony przez rząd preliminarz wykazuje niedobór wyższy, niż w ostatnich dwóch latach, wymaga sumiennego zbadania jego potrzeby i nagłości.

Rząd udzielił sprawozdawcy wykazów, dowodzących, że prawie wszystkie państwa europejskie a zwłaszcza najbliżej nas interesujące państwa sąsiednie, bezustannie starają się o udoskonalenie i powiększenie siły zbrojnej i gotowości, i czynią odpowiednie, wojskowo-administracyjne zarządzenia.

Nie potrzeba też szczegółowo rozbierać ogólnego politycznego położenia Europy, ażeby przy wszelkiem uznaniu pokojowego usposobienia decydujących mocarstw i niewątpliwego usiłowania rządów, skierowanego ku utrzymaniu dobrych międzynarodowych stosunków, uznać jednak uzasadnienie środków, zmierzających do skutecznej obrony interesów monarchii.

Ustawa o obronie krajowej oznaczyła jej stopę wojenną na 138.000 żołnierza. Ażeby ogólny stan obrony krajowej nie spadł poniżej tej cyfry, określono minimalną potrzebę uzupełniania, podczas gdy podwyższenie danem jest w zasadzie powszechnej służby wojskowej i w zupełnem zużytkowaniu trzech klas wieku. Z tego wynika, że zapasy mundurów i rynsztunku obrony krajowej muszą być poczynione nietylko dla pełnej cyfry 138.000 ludzi, ale także i dla tych uzupełnień, które są przeznaczone do bezzwłocznego pokrycia ewentualnego ubytku w ludziach, i że musi być także zawsze przysposobiony zapas rezerwowy na wypadek wojny.

Zarząd wojskowy wprawdzie postarał się o zapasy dla tej liczby obrony krajowej, jaka była faktycznie w ostatnich latach — wszakże podwyższony zapas dodatkowy, konieczny z powodu przeznaczenia obrony krajowej do służby polowej, nie jest tem jeszcze całkowicie pokryty i dlatego obecnie postarać się o to trzeba. Idzie tu o umundurowanie i rynsztunek dla formacyj, mających wyruszyć w pole, i o przygotowanie rezerwowego zapasu na wypadek wojny, który co do bielizny i obuwia oblicza się na 100 procent, co do innych zaś na 20 procent.

Broń i amunicya nie są tem objęte, są one bowiem aż do małej stosunkowo części, w zapasie. Co do pospolitego ruszenia — rzecz się ma inaczej. Przy obradach nad rządowym projektem do ustawy o pospolitem ruszeniu, komisya wojskowa i pełna Izba baczną zwróciła uwagę na finansowe obciążenie, jakie skutkiem tej nowej instytucyi powstanie, a po wyjaśnieniach danych przez rząd uznano i w sprawozdaniu komisyi wypowiedziano „że instytucya ta spowoduje te tylko koszta, jakie wynikną z powiększenia sił w etacie ministerstwa wojny dla kierownictwa i kontroli tej instytucyi“.

Specyalnie co do kwestyi uniformowania położono nacisk na to, że uniformowanie pospolitego ruszenia nie jest zamierzone, a zamiar ten wyraźnie występuje w § 7 ustawy, który orzeka, że żołnierze i oficerowie pospolitego ruszenia w czasie służby, nosić mają jednakowe, z daleka rozpoznać się dające oznaki.

Chociaż wtedy w komisyi wojskowej i w Izbie z kilku stron podnoszono konieczność uniformowania ze względu na międzynarodowe uznanie pospolitego ruszenia, jednak znaczna większość uznała powyższe postanowienie za dostateczne, zwłaszcza że równocześnie uchwaloną rezolucyą polecono rządowi, aby starał się o międzynarodową ochronę pospolitego ruszenia przez obowiązujące umowy. Według danego przez ministra obrony krajowej oświadczenia, rząd kroki takie poczynił, ale dotąd nie odniosły one skutku, tak że jest wątpliwem, czy w niedalekim czasie można w ogóle oczekiwać pomyślnego rezultatu.

Wśród tych okoliczności można tylko z zadowoleniem przyjąć wyraźnie wyrażony zamiar uniformowania tych formacyj pospolitego ruszenia, które mają w pole wyruszyć, względy finansowe bowiem mało już ważą w porównaniu z ekonomicznemi i społecznemi szkodami, jakie są połączone z nadzwyczajnem rozszerzeniem powszechnej służby wojskowej przez zaprowadzenie pospolitego ruszenia.

Komisya budżetowa, wobec powszechnie uznanej potrzeby uniformowania pospolitego ruszenia, pomija kwestyę, czy rząd nie powinien był o potrzebie tej wiedzieć już przy wniesieniu projektu ustawy o pospolitem ruszeniu, i dać wyraz temu albo w ustawie, albo przynajmniej w swych oświadczeniach.

Po tym ustępie, zawierającym delikatnie wypowiedziany ale słuszny zarzut rządowi — przechodzi sprawozdanie do niektórych mniej ważnych szczegółów. Oświadcza Komisya, że co do nagłości sprawy wystarczy wskazać na dostatecznie znane, a już więcej niż od roku trwające ogólne położenie. Kończy zaś, jak następuje:

„Jakkolwiek wcale nie jest pocieszającem odwołanie się do kredytu państwa na takie nadzwyczajne wydatki w czasach ekonomicznej stagnacyi i wzmagających się innych wydatków państwa — jakkolwiek bolesnem jest, widzieć znowu, iż zarząd skarbowy znowu zostaje cofnięty w swem od dziesięcioleci trwającem dążeniu do przywrócenia równowagi — jednak przyzwolenie na ten kredyt nie może być zakwestyonowane, skoro jego nieodzowna konieczność jest udowodniona“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 21 lutego.

(=) Komisya budżetowa Izby poselskiej wniosła dziś sprawozdanie swe o kredycie 12-milionowym na potrzeby obrony krajowej i pospolitego ruszenia, kończące się wnioskiem o uchwalenie projektu rządowego bez zmiany. Wniosek ten przeszedł w komisyi podobno jednomyślnie i takiej samej jednomyślności spodziewa się rząd po Izbie poselskiej; jednomyślność Izby wyższej nie podlega naturalnie żadnej zgoła wątpliwości. Pozwalamy sobie wątpić, czy w Izbie poselskiej uchwała zapadnie rzeczywiście jednomyślnie; mniemamy, że do jednomyślności zabraknie conajmniej dwu głosów, pp. Kronawettera i Fürnkranza, z których jeden poza robotnikami z przedmieść wiedeńskich, drugi poza dolno-austryackimi chłopami, posiadającymi winnice, reszty świata ani państwa już nie widzi. W interesie jednomyślności, która w podobnej sprawie wiele znaczy, byłoby rzeczą pożądaną, żeby ci dwaj panowie usunęli się raczej od głosowania. Wyznajemy, że właśnie ze względu na wagę choćby jednego głosu przeciwnego, osłabiającą wrażenie, pragniemy jednomyślności w tej sprawie. To jednak nie przeszkadza nam uważać wskazówkę pism półurzędowych na dobry przykład Sejmu węgierskiego, w którym takiż kredyt 7½-milionowy, a więc stosunkowo większy jeszcze od austryackiego 12-milionowego, również jednomyślnie uchwalono, za wcale nietrafną. Węgry bowiem mają w uchwaleniu swoich 7½ milionów, czyli raczej w przyczynie tego wydatku, t. j. w wojskowej organizacyi pospolitego ruszenia, swój interes specyficznie węgiersko-patryotyczny. Ich honwedy stanowią całkiem odrębną od wspólnej armii austro-węgierskiej, narodową armię węgierską; pospolite ruszenie austryackich krajów koronnych będzie uzupełnieniem i powiększeniem armii wspólnej, podczas gdy pospolite ruszenie węgierskie będzie wzmocnieniem tylko honwedów, narodowej armii węgierskiej. Przeciw komukolwiek ta armia węgierska będzie kiedyś użyta, czy na zewnątrz, czy na wewnątrz monarchii, wzmocnienie jej dogadza specyficznie węgierskiej racyi stanu; i tem tłómaczy się jednomyślność wszystkich stronnictw Sejmu węgierskiego, dosyć patryotycznych, by zaprzestać walki i niezgody między sobą, gdy chodzi o sprawę stanowiącą interes całego państwa węgierskiego. Jednomyślność węgierska jest podyktowana partykularyzmem, którego zresztą Węgrom wcale za złe brać nie myślimy; jednomyślność austryackiej Rady państwa będzie podyktowana, jeżeli będzie, interesem całej monarchii; a więc jedna drugiej bynajmniej za wzór służyć nie może.

Wydatek 12 milionów jest niemały, ale nie będziemy fałszywym prorokiem, przepowiadając, że na tym wydatku nie koniec. Mówiąc dawniej kiedyś w łamach *N. Reformy* o budżecie wojskowym, wskazaliśmy, jak pięknie pozycye wydatków nadzwyczajnych, jak do pewnego stopnia filuternie są skonstruowane, żeby z ich przyzwolenia wynikła konieczność zażądania i uchwalenia w roku przyszłym, lub choćby w kilka lat później dalszych wydatków, jeżeli pierwsze nie mają być naprożno wydane. Tak samo gdy w roku zeszłym obradowano nad ustawą o pospolitem ruszeniu, wbrew oświadczeniu pana ministra Welsersheimba, że pospolite ruszenie nic kosztować nie będzie, można było na pięciu palcach obliczyć, że będzie kosztować i to niezbyt mało. W kredycie 12 milionowym mamy namacalną próbę rachunku, ale zarazem mamy w nim zarodek innych jeszcze wydatków, które rząd na później tylko odłożył, aby nie żądać odrazu za wiele. *Qui vivra, verra!*

Z tem wszystkiem jesteśmy za jednomyślnością uchwały, bo — jak sprawozdanie komisyi na pół ironicznie się wyraża — wzgląd na ciężar finansowy mało waży w porównaniu z niekorzyściami ekonomicznemi i socyalnemi, które są utajone w rozszerzonym przez pospolite ruszenie powszechnym obowiązku służby wojskowej; co pewnie ma znaczyć, że skoro dla potęgi monarchii nie zważało się na te niekorzyści, to i teraz nie można wcale już zważać na ciężar finansowy.

Przyszła wojna w liczbach.

(Dokończenie.)

Cały ciężar podatkowy jest sumą najróżnorodniejszych podatków pojedynczych. Te ostatnie zaś dzielą się na trzy główne oddziały: na podatki bezpośrednie (podatki gruntowe, domowe, osobiste, ogólne dochodowe), podatki konsumcyjne (cła itd.), wreszcie na stemple i należytości za zmianę posiadłości.

W roku 1879 wynosiły te podatki na głowę mieszkańca i w procentach jak następuje:

	pod. kons. marek na gł.,	w pr.	pod. bezp. na gł.,	w pr.	st. i n. na gł.,	w pr.	ogólny ciężar pod. na gł
Austrya	10.29	48 91	6.91,	32.83	3.85,	18.23	21
Francya	27 02,	52.—	11.90,	22.—	13.22	26.—	52
Niemcy	7.15.	47.22	6.26,	41.35	1.73,	11.43	15
Rosya	8.08,	66.17,	3.58	29.38	0.54,	4.45	12

Z wykazu tego widać, że najwięcej opodatkowaną jest ludność francuska, następnie austryacka. Niemcy zajmują dopiero trzecie miejsce.

Z porównania tego wysnuwają Niemcy pomyślny dla siebie wniosek. Sądzą bowiem politycy niemieccy, że skoro Niemcy zajmują dopiero trzecie miejsce co do wysokości podatków, przypadających na głowę mieszkańca tego państwa, to znajdują się w stosunkach znacznie pomyślniejszych, aniżeli Francuzi. Łatwiej im bowiem ponieść nowe podatki, jakie okazałyby się potrzebne dla zaspokojenia potrzeb ministerstwa wojny.

Dzienniki rządowe wyzyskują znów i to porównanie i wciągają je do kompozycyi swych piosenek, tworzonych dla zwerbowania zwolenników dla projektu rządowego, dotyczącego powiększenia siły zbrojnej podczas pokoju — i wzywają naród, by nie pozwolił na to, iżby przez odrzucenie projektu rządowego naraził Niemcy na pewną przegranę, a w dalszej konsekwencyi siebie na płacenie wyższych podatków, potrzebnych na opłacanie procentów od pożyczki na koszta wojenne.

Obliczają dalej, że gdyby utrzymanie tysiąca żołnierzy kosztowało nawet milion marek rocznie, stanowić to będzie w wydatkach zwyżkę w kwocie 20 milionów marek, co spowoduje podwyższenie podatku na głowę każdego Niemca najwyżej o 43 fenigów rocznie, że zatem podatek przeciętny z 15, a obecnie może z 17 marek, podwyższyłby się na 17 m. 43 fen. zaledwie, podczas gdy każdy Francuz płaci już obecnie 50 marek, nie mówiąc już o tym podatku, jaki Francuzi będą płacili po uchwaleniu kredytu, żądanego przez Boulangera.

Podczas gdy Niemcy — oblicza Schaeffle, na mieszkańca wydają z kasy rządowej 10 marek na cele wojskowe, Francya wydaje na ten cel 20 fr., czyli 16 marek; Niemcy mogą zatem łatwo ponieść wyższe koszta utrzymania wojska, a Francya nie jest już do tego zdolną! (?).

Cel twierdzenia p. Schaefflego i polityków niemieckich, którzy broszurę jego korzystnie dla Niemiec komentują, jest tu widocznym. Stara się on okazać przewagę Niemiec nawet i pod względem finansowym.

Tak jednak nie jest. Wprawdzie podatki we Francyi są prawie trzy razy tak wielkie, jak w Niemczech mimo to Francya w 17 lat po wojnie, która kosztowała ją, jak wykazaliśmy powyżej, około 27 miliardów, jest dziś jeszcze bogatą, a Niemcy, które zabrały 5 miliardów, są ubogie i nawet podatków dotychczasowych, trzy razy mniejszych od francuskich, płacić nie mogą.

Mimo zatem hałasów i przechwałek nadsprejskich, szanse finansowe Niemców nie są tak świetne, jakby się zdawało i nawet nowe zwycięstwo nad Francyą i nowe miliardy nie zdołałyby poprawić finansów niemieckich.

* * *

Francya ma 38 milionów ludności, Austrya 37 mil. 800 tysięcy, Niemcy 46 mil. 800 tysięcy.

Jakże wielkie są ich siły zbrojne? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak łatwą, jakby się zdawało. Najprzód niewiadomą jest tu jedna bardzo ważna cyfra, a mianowicie jakościowa i ilościowa siła, tj. liczba i wartość pospolitego ruszenia. Zwykle podają tu niezmierne siły. Podług gotajskiego almanachu np. Francya może na mocy istniejącej organizacyi wojskowej postawić 3.750.000 żołnierza. Niemcy zaś przeszło 3 miliony.

Ze względu jednak na pewne wątpliwości i niedokładności rachunku, lepiej zdaje się będzie, gdy pospolite ruszenie pominiemy; żadne państwo bowiem nie może na pewno wiedzieć, ile pospolitego ruszenia stanie istotnie na placu boju.

Pominąwszy zatem pospolite ruszenie, siły zbrojne Francyi i Niemiec, podług almanachu gotajskiego za r. 1886 wynoszą:

	w czasie pokoju,	w czasie wojny
Francya	523.283	1,750.000
Niemcy	449.355	1,900.000 (?)
Austrya zaś ma	287.000	1,280.000

Siły trzech mocarstw środkowo europejskich są znaczne, a różnice ich wielkości nie bardzo rażące, zwłaszcza w porównaniu sił Niemiec i Francyi, którym, zdaje się, najwięcej wojna grozi.

* * *

Wszyscy uznają to, iż obecny pokój zbrojny zbyt wiele kosztuje, — należałoby się zatem rozbroić? Któż będzie w tem pierwszy? Może Francuzi, albo Niemcy, którym pokój ten stosunkowo może najdotkliwiej uczuwać się daje? One tego nie uczynią. Kto chciałby państwa te zmusić do rozbrojenia, tem samem wywołałby wojnę. Kto żąda rozbrojenia, a nie ma dość siły, aby zmusić sąsiadów do tego, do wojny wzywa, nie do pokoju, pisze Schaeffle.

Stan obecny kosztuje bardzo wiele i wszyscy radziby uniknąć tych wydatków. Widoczna jednak, że olbrzymie koszta obecnego zbrojnego pokoju mogą państwa ponosić i że trwać to będzie jeszcze dość długo, bo aż dotąd, póki nieprzyjazne sobie narodowości nie nauczą się z biegiem czasu cenić solidarności interesów wspólnych. Czas ten przyjdzie kiedyś, przyjdzie tem pewniej, iż inne części świata zaczynają wyrastać po nad głowy Europejczyków.

Aż do tego czasu dwa są tylko sposoby według Schaefflego utrzymania pokoju: naprzód, by zaczepiające mocarstwa gotowością do boju powstrzymywały sąsiadów od rewanżu, albo pokonały go stanowczo i na głowę jeszcze raz, lecz już raz ostatni: powtóre by szał narodów euro-

FUNDACYA MOJEJ BABKI.

OPOWIADANIE

Z PAPIERÓW FAMILIJNYCH WYJĘTE

przez

Jana Zacharyasiewicza.

6

(Ciąg dalszy.)

Nie umiałem tego wszystkiego pojąć, ani zrozumieć. Przykro mi było, że wszystko takie obce i sztywne. Powiedziałem to matce, a ona przycisnęła mnie do piersi i w głowę pocałowała. Czułem, że na czoło spłynęło mi coś, jakby łza ciepła.

— Pamiętaj, — rzekła do mnie, — że nosisz nazwisko ojca twego, abyś tego nazwiska niczem nie splamił.

— Jest ono tak czyste i jasne, jak stal polerowana, — odpowiedziałem w jakiemś natchnieniu niezwykłem, — a spodziewam się, że ten blask i nadal mu zostanie.

Matka patrzyła czas niejaki z uwagą na mnie, potem zwilgotniały jej oczy i potok łez stoczył się po jej zwiędłych licach. Uścisnęła mnie i ucałowała, mówiąc, że gdy dwoje dzieci naraz traci, ja jeden tylko na pociechę jej życia pozostanę.

Rzuciłem się przed nią na kolana i przysiągłem, że jej kochać nie przestanę, a pamięć ojca mego będzie dla mnie ową gwiazdą, która zbłąkanych żeglarzy wprowadza do portu.

Matka długo rozmawiała ze mną o gospodarstwie, o spodziewanych dochodach, o wielkich wydatkach, potrzebnych dla sióstr i tym podobnych kłopotach domowych. Mówiła także, iż po tych dwóch weselach trzeba będzie na wsi osiąść i oszczędzać.

Za kilka dni wyjechały siostry moje ze swymi mężami do ich zamków rodzinnych, a my wróciliśmy do domu.

VI.

W domu zapanował teraz spokój chwilowy. Ojczym, jak wódz uwieńczony spoczął na swoich laurach. Mówił nieraz do mnie, jak świetnie moje siostry za mąż wyszły i ubolewał nad tem, że ja takiemi drogami iść nie chciałem. Żałował, żem nie wstąpił do szkoły wojskowej lub do służby rządu. Byłbym miał lepszą pozycyę od tych, którzy tylko sieją i orzą. Odpowiadałem mu na to, że lepiej siedzieć na ziemi ojczystej, niżeli oddać się w ręce obcych. Na taki argument odwracał się zazwyczaj ojczym szybko plecyma i odchodził. Nie wiem, dla czego nie lubiłem go teraz coraz więcej, a zdawało mi się, że nawet matka coraz częściej wzdychała. On sam chodził teraz więcej zamyślony, niż przedtem. Jeden z sąsiadów mówił mi raz, że trapi go zawód, jakiego doznał, nie otrzymawszy dotąd spodziewanego od rządu tytułu. Wątpię, aby i matka podobną się nadzieją karmiła. Była to kobieta zacna i rozumna, tylko może zbyt słaba w afekcie do swego drugiego męża. Pokochawszy go raz, widziała w nim wszystko dobre i nigdy się nie skarżyła. Odpierała nawet wszystkie zarzuty jemu czynione. —

Bywa to zwykle, że wśród zgiełku i krzyku nikt robaka nie słyszy, który wierci ściany budynku. Dopiero, gdy cisza nastanie, słychać złowrogi głos, który zapowiada ruinę.

Tak samo stało się teraz u nas. Po kilku latach ciszy, usłyszeliśmy złowieszczy trzask belek i wiązań naszego rodzinnego domu, czy raczej przerobionego z niego pałacu. Siostry pisały listy rozpaczliwe o pieniądze, jakich domagali się ich mężowie. Okazało się, że ich zamki rodzinne są to stare mury bez żadnego dochodu. Kapitałów nie było żadnych, a pensye służbowe nie wystarczały na życie.

Kilka razy przyjeżdżali do nas ci zagraniczni szwagrowie po pieniądze. Pierwszy raz coś im dano. Drugi raz odjechali z niczem. Nastąpiły groźne utyskiwania, że ich oszukano życiem nad skalę za granicą prowadzonem. Rachując z wydatków, spodziewali się milionów.

Zakończyło się na tem, że jeden szwagier gdzieś się w świecie ulotnił, a opuszczona od męża siostra moja z małem dziecięciem wróciła do matki.

Drugi szwagier sumienniej sobie postąpił. Kupił żonie bilet jazdy i wysłał ją do nas, jako sprzęt luksusowy, jemu już nie potrzebny. I ona przywiozła z sobą małego aniołka.

Tak skończyła się historya świetnych widoków dla sióstr moich. Matka płakała, a ojczym rozrywał się polowaniem z chartami, jak to podówczas jako nowość za granicą praktykowano.

Coraz większe ciosy spadały teraz na nas. Majątek obciążono wielkiemi długami. Wierzyciele tłumem zgłaszali się, zabierając, co się wziąć dało. Podatki nie były płacone. Daremnie jeździł ojciec do starosty — starosta zaledwie go teraz poznawał. Komisarze, którzy u niego jedli i pili, przyjeżdżali teraz z czapką na głowie, sekwestrując ruchomości domu. Nawet dobry obiadek nie rozmiękczał ich serca, — po obiadku pełnili służbę swoją.

Mówią, że szczury wynoszą się z domu, który ma się zawalić. — Służba zaczęła nasz dom opuszczać. Pierwszy ulotnił się strzelec, zabrawszy z sobą część srebra, jako remuneracyę długoletniej służby. Za nim poszedł olbrzymi stangret, wziąwszy z sobą Niemkę i Francuskę, które przez ten czas uciułały sobie coś grosza. Rządca podziękował także pod pozorem choroby. Został tylko ekonom, którego nikt w okolicy trzymać nie chciał, a usługi przy *grafinach* (tak nazywano moje siostry) pełniły teraz wiejskie dziewki. Kuchnię wzięła w zarząd żona ekonoma.

Państwo nasze było na schyłku. Matka płakała często i postarzała się znacznie. Siostry chorowały na spazmy nerwowe, które służbie dzisiejszej mocno dawały się we znaki.

Zacząłem teraz nad sobą myśleć. Widziałem, że wszystko opiera się na mnie. Cóż mogłem uczynić?

Rozpamiętując moje dziecinne i pierwszej młodości lata, rzewnie płakałem. Narzekałem na los że mi nie pozwolił wcześniej się narodzić. Różne drogi stałyby wtedy dla mnie otworem. Były to czasy wielkich wstrząśnień, wielkich oczekiwań i nadziei. Oręż francuski zdobywał Europę, wywracał i tworzył trony. Napoleon był pierwszym po Bogu, a mianowicie u nas. Legiony polskie roznosiły sławę naszej szabli, ale o tem wszystkiem dowiadywałem się, siedząc na ławie szkolnej.

Ojczym nasz nie lubił o tem rozmawiać. Raz nawet miał z tego powodu nieprzyjemne zajście.

Było to już przy zachodzie świetnej gwiazdy Napoleona, gdy nagle obiegła wieść po kraju, że wojsko polskie wkracza do niego. Przestrach opanował Niemców, pouciekali z urzędów i pochowali się. Ktoś z sąsiadów zażartował sobie z ojczyma, przesyłając mu nominacyę na dowódcę pospolitego ruszenia w powiecie. Nieposłuszeństwo zagrożono ukarać śmiercią.

Miałem wtedy lat kilkanaście i czułem, jak mi serce biło na tę wiadomość. Chciałem nawet stanąć w szeregach ojca.

Inne wrażenie zrobiło to na ojcu. Pobladł. nogi zachwiały się pod nim. Chodził długo zamyślony po komnacie, oglądając się z trwogą na drzwi za każdym szelestem. O zmierzchu wyszedł z domu i przez dni kilka nie wiedzieliśmy, co się z nim dzieje. Dopiero, gdy przyszła wiadomość o zajęciu Galicyi przez wojska rosyjskie, wrócił do domu. Dowiedzieliśmy się od leśnego,

że cały ten czas przesiedział w budzie leśnej w towarzystwie jakiegoś urzędnika, który także w podobnym zamiarze do lasu się udał.

Sąsiedzi stroili sobie żarty, pytając ojca, czy to prawda, że przez cały tydzień polował na niedźwiedzie?

Czasy te niestety! minęły, nim wyrosłem. Pozostały mi tylko wspomnienia tego, com słyszał od drugich, sam nie mogłem jeszcze brać w tem udziału.

Dzisiaj, gdy miałem już rok dwudziesty szósty, były czasy spokojne. Lepszego losu nie można było zrobić jednym zamachem; potrzeba było pracować zmudnie jak mrówka.

A jakież to pole pracy otwierało się przede mną? Upadek, ruina, ubóztwo!

Gdybym był sam, gdyby nie ciężył na mnie obowiązek utrzymania mienia ojczystego, nie byłbym sobie nic z tego robił. Świat daleki i szeroki. Dzisiaj jednak musiałem jak żołnierz stać na stanowisku, chociaż nadziei zwycięztwa nie miałem.

Krzątałem się jak ekonom koło gospodarstwa, łatając gdzie się darło i zapychając dziury, które się otwierały. —

Pewnego dnia idąc graniczną miedzą jednego folwarku, spotkałem stojącego na kopcu człowieka, którego dotąd osobiście nie znałem. Stał obrócony do mnie plecami, z podniesioną do czoła dłonią, jakby w dal patrzał. Nie słyszał moich kroków, mówiąc do siebie: — Piękna gleba, obszerne łany, ziemia pszenna! Co za szkoda! Majątek pański!

Tu obrócił się nagle, a zobaczywszy mię, patrzał na mnie w milczeniu czas niejaki. Był to człowiek szczupłej budowy i zwiędłego oblicza. Miał na sobie szarą kapotę i bóty jałowicze. W ręku trzymał sękaty kij.

Usta jego składały się zwolna do uśmiechu, w którym łączyła się słodycz z pewnem politowaniem. (C. d. n.)

pejskich mniemających, że kwestya wschodnia da się rozwiązać tylko za pomocą wojny, został już raz nazwany po właściwem imieniu.

* * *

Ostatni rozdział tak charakteryzuje *Kuryer Codzienny*:

„Rozdział ostatni napisany już został zupełnie na nutę bismarkowską, tak że przypuszczaćby można, iż pisano go z polecenia. lub pod okiem, a nawet dyktandem berlińskiego kapelmistrza.

Pisze bowiem Schaeffle, że przyjdzie przecież chwila, w której Francya przeboleje utratę Alzacyi i Lotaryngii. Nim jednak czas ten nadejdzie. powinny Niemcy trzymać karabiny w pogotowiu. Utrzymanie całości Niemiec i zapewnienie pokoju narodów opiera się tylko na zdolności powstrzymania Francyi od wojny odwetowej za pomocą przeważającej siły odpornej, albo też na upokorzeniu jej jeszcze raz, na czas już dłuższy, aż do owej chwili, kiedy inne narody europejskie, zmuszone rywalizacyą innych części świata, poświęcą drobnostkowe zachcianki odwetowe, aż przekonają się, w czem szukać mają wspólnego wszystkim dobra i bez wzajemnego niedowierzania sobie wojska rozpuszczą i tem samem ciężarów sobie ulżą.

Przemawiają za tem wszystkie liczby przytoczone, a wykazały one:

po pierwsze, że Niemcy mogą wnieść podwyższenie podatków o pół marki na cele pogotowia wojennego (!?)

powtóre, że oszczędzanie tak skromnej ofiary znaczyłoby tyle, co oszczędzanie fenigów, a równocześnie rozrzucanie dwudziestomarkówek. gdyż w razie przegranej musiałyby Niemcy płacić rocznie o 600 do 800 milionów więcej, a nie byłoby już żadnych widoków pomyślniejszych;

po trzecie, że siły niemieckie i austryackie nie są tak wielkie, by bez możliwie największego rozwinięcia pogotowia zapewnić mogły pokój sobie i Europie całej.

Doszedłszy do takiego rezultatu, odzywa się autor broszury do narodu niemieckiego, by był powolnym żądaniom Bismarka i pozwolił na siedmiolecie wojskowe.

W całej broszurze tej uderza naprzód to, że wystąpił z nią dawny minister austryacki, a fakt ten zastanawia tem więcej, że autor, świadomie, czy nieświadomie, służy tu za narzędzie Bismarka i jest wprost jego agitatorem. Powtóre, zastanawiającem jest tu kilkakrotne łączenie Austryi z Niemcami, tak, jakby interesa obu tych mocarstw nie tylko się zgadzały, ale nawet były identyczne, tem więcej zaś uderza, że interesa te łączy dawny minister austryacki.

W tem to zestawieniu interesów austryackich i niemieckich, niby mimowolnem, szukać należy przyczyny rozgłosu, jakim broszura dr. Schaeffle'go cieszy się w Niemczech."

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Berlin, w poniedziałek, to jest w dniu wyborów, bardzo był ożywiony. W pobliżu lokalów wyborczych, których było 500, rozdawano odezwy rozmaitych stronnictw. Policya zabroniła przylepiania plakatów w korytarzach sal wyborczych. W odleglejszych dzielnicach, gdzie przemagają socyaliści, policya konfiskowała ich odezwy. Wobec tego socyaliści przylepiali na parkanach i latarniach wielkie czerwone afisze z nazwiskami swoich kandydatów, lub też nazwiska ich wypisywali kredą na asfaltowych chodnikach. Największą agitacyę rozwinęli socyaliści w 4 i 6 okręgu wyborczym. W pierwszym z nich głosowano za Hasencleverem, w drugim za Singerem. Robotnicy przez cały dzień wstrzymali się od zwykłych zajęć. W drugim okręgu wyborczym, przeważnie z robotników złożonym, żywa odbywała się walka między wolnomyślnymi, socyalistami i narodowymi zachowawcami. Dzienniki niemieckie szczegółowo opisują pojawienie się ks. Bismarka w lokalu wyborczym przy *Leipzigerstrasse*, naprzeciw gmachu parlamentu niemieckiego. Liczne tłumy powitały wysiadającego z powozu kanclerza gromkiemi okrzykami i towarzyszyły odjeżdżającemu powozowi z radosnym hałasem. Korespondent londyńskiego *Graphic* odrysował tę scenę.

W pierwszym okręgu miasta Berlina Klotz otrzymał 9882, Zedlitz-Neukirch 7006 i Christensen (socyalista) 2177 głosów. Nastąpić przeto musi wybór uzupełniający. — W drugim będzie wybór uzupełniający między Virchowem (16604) i konserwatystą Wolffem (19,441 głosów). W trzecim okręgu nastąpi wybór uzupełniający między Munklem (10529) i socyalistą Christensenem (9091 głosów). W czwartym wybrano socyalistę Singera 28,900 głosami. W piątym potrzebny jest wybór uzupełniający między Baumbachem (10076) i konserwatystą Blumem (7009 głosów). W szóstym okręgu wyborczym wybrano socyalistę Hasenclevera 30.500 głosami. Ogólny wynik wyborów w Berlinie jest następujący: Wybrano dwóch socyalistów a potrzeba jeszcze czterech wyborów uzupełniających Z wyjątkiem drugiego i czwartego okręgu wszędzie przybyła znaczna liczba głosów konserwatywnych. W porównaniu z głosowaniem w r. 1884 stracili wolnomyślni w Berlinie 3000 głosów, a natomiast konserwatyści pozyskali 14.557 socyaliści zaś 22.465 głosów. Przy ściślejszych atoli wyborach rząd stanowczo dozna klęski. Po ogłoszeniu rezultatu wyborów powstały w Berlinie demonstracye uliczne. *Jerusalem-strasse* zamknięto. Przed pałacem Bismarka ustawiono silny oddział policyi.

We wszystkich większych miastach niemieckich potrzebne są wybory ściślejsze. Z nadesłanych dotychczas wyników wyborów nie można jeszcze powziąć stanowczego wyobrażenia o ukształtowaniu się parlamentu niemieckiego. W ogóle sytuacya stronnictwa wolnomyślnego nie jest tak opłakaną, jak się w pierwszej chwili zdawało. Wprawdzie poszły gładko wybory zaledwie sześciu wolnomyślnych, a mianowicie od razu wybrano: Michtera, Schmiedera, Goldschmiedta, Baagera i Hermesa, lecz w dwudziestu wyborach ściślejszych przejdzie ich jeszcze dwudziestu, przez co stronnictwo wolnomyślne będzie o połowę słabsze, aniżeli w poprzednim parlamencie. Z większych miast utracili wolnomyślni Lubekę, Królewiec, Dortmund, Weimar i Stuttgart, pozyskali natomiast Bremę. Albert Traeger wszędzie został pobity. Wybór Forckenbecka jest bardzo zagrożony. O wiele lepiej powodziło się kandydatom centrum. Dotychczas straciło stronnictwo centrum trzy okręgi, mianowicie: Augsburg, Offenburg i Kempten, lecz w innych okręgach zapewne się utrzyma. Znaczącem jest, iż kandydujący w Dyseldorfie na mocy pozwolenia cesarskiego ks. Hohenzolleru pobity został przez Luciusa (centrum), brata pruskiego ministra. Głównego kontyngensu do nowych wyborów dostarczyli narodowo-liberalni, właściwi konserwatyści otrzymali natomiast nie wielką zwyżkę głosów. Przedewszystkiem zaś niezwykle wzrosła w całych Niemczech liczba wyborców, należących do stronnictwa socyalno-demokratycznego. Ten nagły wzrost partyi robotniczej, która w samym Berlinie pozyskała od 1884 r. 22.000 nowych członków, jest uderzającem znamieniem obecnej kampanii wyborczej. Mimo to liczba socyalnych demokratów w nowym parlamencie nie będzie większą od poprzedniej, gdyż socyaliści doznali porażki w Brunszwiku, Chemnitz i Zwickau. Wreszcie znikło całkowicie sześć demokratycznych odcieni.

Obecne dziennikarstwo bułgarskie.

(Dokończenie.)

Redaktorem i wydawcą *Napred'u* wychodzącego już drugi rok, jest niejaki A. Kyrdżyjew, człowiek zupełnie samoistny i oryginalny, chodzący samopas. Dziennik jego *Napred* w społecznych sprawach zbliża się do kierunku socyalistycznego, w politycznych — do niezawisłości Bułgaryi. Oryginalny jest jego pogląd na przewrót i następstwa onego. Aczkolwiek nie pochwala sposobu, w jaki usunięto księcia dnia 9/21 sierpnia, nie mniej przeto potępia i przywrócenie go ponownie na tron, bo — powiada — po przewrocie Rosya wcale nie wtrącała się, albo bardzo mało, w sprawy Bułgaryi; po kontrrewolucyi mutkurowskiej, interwencya jej zaczęła coraz bardziej wzmagać się: najpierw przysłano wiadomą depeszę z Petersburga do księcia w Ruszczuku, następnie generała Kaulbarsa z całą seryą coraz to dalej idących sensacyi. Przywrócenie więc księcia podług *Napred'u* więcej zaszkodziło sprawie samodzielności Bułgaryi, niż przewrót, obalający księcia Aleksandra. W tych poglądach widać zbliżenie się do zapatrywań organu Karawełowskiego.

Niemniej oryginalnym i niezawisłym jest dziennik *Sofijska samouprawa i Golama Błgarja* (taki długi tytuł nosi jeden dziennik. a właściwie dzienniczek formatu ½ *Kurjera Porannego*) wydawany przez Bogorewa.

z numerów — że Wysoka Porta zwróciła się do naszego rządu z żądaniem. aby nie zwoływano Wielkiego Narodnego Sobrania, dopóki nie przybędzie do Sofii wysłannik Sułtana i nadto zaprotestowała przeciw wyborom w południowej Bułgaryi. Oto dokąd zaprowadzili nas nasi wyjadacze-rządcy: zamiast swobodnych i niezawisłych, stajemy się dziś znów niewolnikami tureckimi".

Dzienniczek ten, redagowany i pisany przez jednego człowieka, wyróżnia się od innych nietylko swoją oryginalną bułgarszczyzną, ale i sposobem redagowania. Składa się on z całego szeregu drobnych artykulików, ułożonych w formie kronikarskiej na tle politycznych stosunków. gdzie w dosadnych, często pełnych humoru. a częściej zgryźliwie przedstawionych faktach podaje się krytyka rządu i osób występujących na widowni publicznej. Redaktor nie ma z nikim osobistych stosunków, ale wywleka na jaw sprawy i interesa osobiste w mniemaniu, że postawiwszy odnośne osoby pod pręgierz publiczny, przysłuży się w ten sposób sprawie publicznej. Bogorewowi nie podobna odmówić szczerego patryotyzmu, chociaż nie zawsze podzielać można jego taktykę i purytanizm językowy.

Wystąpił wreszcie z własnym organem i stary Sławejkow, tyle zasłużony w przeszłości człowiek dla Bułgaryi, w ostatnich czasach przyjaciel i sobowtór Karawełowa. „Lud nic nie wie — co począć; a nasza inteligencya jeszcze bardziej go bałamuci swojem niedorzecznem postępowaniem. Dziennikarze, ci kierownicy opinii publicznej, zamiast oświecać lud w sprawach go obchodzących w tak krytycznym czasie, wywlekają na jaw swoje własne stare spory, aby o ile można wrogo wystąpić jeden przeciw drugiemu. Każdy ściga osobiste cele, a dobro pospolite — „Bóg z niem". Oto dla czego „postanowiliśmy na stare lata powrócić do starego zajęcia w nadziei, że jako nie zainteresowani bliżej w sporach partyjnych, potrafimy sumiennie służyć narodowi". Tak motywuje swoje wystąpienie stary weteran publicystyczny w dzienniku, który sam założył p. n. *Istina*. Uważa zachowanie się Rosyi względem Bułgaryi za twarde i niesłuszne, ale nie chwali opozycyi przeciw niej. „Poco tak upornie sprzeciwiamy się Rosyi? W jakim celu? Co mamy na widoku, trzymając lud w takiem naprężeniu? Dla uratowania niezawisłości ojczyzny. Bardzo pięknie; ale jaką drogą, jakiemi środkami, jakiemi siłami spodziewamy się osiągnąć cel ten?... Jeżeli Rosya podług nas nieprzyjaźnie występuje przeciw naszej niepodległości, to ciekawiśmy wiedzieć, które drugie mocarstwo interesuje się naszym losem i bezinteresownie nas podtrzyma?..."

Przytoczywszy głos pewnego dziennika chorwackiego, podług którego wielu Bułgarów zdesperowało o utrzymaniu swojej niezawisłości, bo są przekonania, że podtrzymać tej niezawisłości nie są w stanie, Słowejkow tak mówi: „I my się gniewamy na Rosyan, że czychają na naszą niezawisłość, ale jeśli są Bułgarzy, którzy sami tak myślą i tak zdradziecko działają, to Rosyanie byliby głupcami, gdyby nie starali się wziąć Bułgaryi pod swoją opiekę. W takim razie — kończy Słowejkow ironicznie — musimy postawić pomnik księdzu Egzarchowi za to, że w tym kierunku starał się uszczęśliwić naród nasz!"[1])

„Boimy się, że już za późno, ale przecież jeszcze nie rozpaczamy o zbawieniu ojczyzny — woła on z bólem w artykule wstępnym — Będziemy się starali wyrównać i wygładzić różnice między naszemi partyami, a jako adepci i słudzy idei słowiańskiej, pozostaniemy jej wierni, bo jeno w niej widzimy zbawienie plemion słowiańskich w przyszłości".

Program nie bardzo jasny, chociaż aspiracye zbliżają się do idei federalizmu słowiańskiego. Dobrej i gorącej woli odmówić niepodobna.

Pomijamy cały szereg prowincyonalnych dzienników. jak ruszczucki *Błgarin*, sylistryjska *Zora* i *Swobodna Błgarja* i t. d, bo mniemamy, że dotychczas zaznaczone dały wyobrażenie czytelnikom o stanie i charakterze dzisiejszego dziennikarstwa bułgarskiego, któremu można wiele zarzutów uczynić, ale i wiele wybaczyć, więcej niż każdej innej prasie, bo żadna nie znajdowała się w tak trudnem położeniu jak ona, żadna nie miała tak trudnego zadania przed sobą jak ona.

Jan Grzegorzewski.

[1]) Egzarchowi zarzucają, że w Stambule prowadził pertraktacye w kierunku rewizyi konstytucyi i unii personalnej z Rosyą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 lutego.

Izba poselska odbędzie jeszcze posiedzenia we czwartek, piątek i sobotę, aby ukończyć ustawę o zabezpieczeniu robotników i uchwalić kredyt dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, po czem odroczy się do 10 marca.

Po sesyi delegacyjnej przyjdzie na porządek dzienny najpierw — jak prezydent zapowiedział — projekt do ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych, dalej statut bankowy, który właśnie teraz będzie w komisyi ukończony, a następnie dopiero budżet który prawdopodobnie da się załatwić przed świętami Wielkanocnemi.

W komisyi budżetowej w dalszym toku narad przyszła wreszcie kolej na rozdział 7 i 8 o budowlach wodnych. Referentem był p. Zeithammer.

Przy § 7. upomniał się p. Czerkawski o tak niezbędnie potrzebne uregulowanie rzek galicyjskich i postawił następujący wniosek do rezolucyi: „Wzywa się rząd, aby roboty około systematycznego uregulowania rzek w Królestwie i krajach reprezentowanych w Radzie państwa tak przyspieszył, by w czasie ile możności jak najkrótszym były odpowiednio ukończone, oraz aby w razie potrzeby użył do tego nadzwyczajnych operacyj kredytowych".

Przeciw tej rezolucyi przemawiało po kolei kilku posłów z lewicy, a p. Russ przypomniał swoją interpelacyę o przygotowawcze roboty do kanału między Dunajem, Odrą i Łabą

Po nich odezwał się hr. Taaffe i zaznaczył, iż z zamiarami p. Czerkawskiego zgadza się zupełnie co do systematycznego postępowania, przy tem zapewniał, iż się przygotowuje wypracowanie planów. Atoli o przyspieszeniu ani mowy być nie może przez wzgląd na stosunki finansowe. gdyż już przy układaniu budżetu na r. bieżący musiano się ograniczać. Gdyby się przyjęło było termin wykonania dawniej projektowany. trzebaby było podwyższyć wydatek w tej pozycyi o 13 mil. Teraz zmieniła się sytuacya. Raczej możnaby mówić o zmniejszaniu pozycyj; podwyższanie zaś jest czystą niemożliwością. Wobec teraźniejszej sytuacyi należy się ograniczać do rzeczy najpilniejszych. — W dalszym ciągu mowy swej dał wyjaśnienia co do projektu kanału między Dunajem a Odrą i Łabą, którego koszta preliminowane są na 70—120 mil.

Wywody ministra poparł sprawozdawca p. Zeithammer oświadczając, iż wobec smutnego stanu finansów musi doradzać przezorność; ale ponieważ projektowana rezolucya p. Czerkawskiego nie wyznacza żadnego terminu dla operacyi finansowej, dla tego zaleca ją do przyjęcia.

Po tem przemówieniu przyjęto rezolucyę z wyjątkiem końcowego ustępu o operacyi kredytowej.

W dalszym toku narad mówił p. Machalski o konieczności uregulowania Wisły w górę od Krakowa do Szląska ze względu na spławianie węgla.

Komisya ugodowa kontynuowała dnia wczorajszego dalsze narady nad statutem bankowym. Pp. Poklukar, Trojan, Zeithammer i Hausner przemawiali za przyjęciem uchwały podkomisyi, orzekającej, iż wartość banknotów ma być podana we wszystkich językach krajowych.

Na to minister skarbu p. Dunajewski oświadczył, że nie może dać innych objaśnień co do zapatrywań rządu, jak tylko powtórzyć to, co powiedział w podkomisyi. Według jego zdania w komisyi bankowej nie ma żadnego słusznego powodu do tego, by wydawać orzeczenie co do równouprawnienia języków. Najważniejszem jest to, aby wartość banknotów była wyraźną i aby pod tym względem nikt nie miał wątpliwości. Minister osobiście nie przykłada żadnej wagi do tego, by jego język ojczysty był w jakimś kąciku reprezentowany dwoma wyrazami. Wreszcie zwraca minister uwagę komisyi na tę okoliczność, iż przyjęcie uchwały podkomisyi utrudniłoby i opóźniło w bardzo wielkim stopniu dokonanie całej ugody z Węgrami, której przyspieszenie jest tak wielce pożądanem.

Przy głosowaniu odrzucono uchwałę podkomisyi 19 głosami przeciw 9. Za uchwałą głosowali z posłów galicyjskich pp. Hausner i Ozarkiewicz, a przyjęto rezolucyę p. Neunera 17 głosami przeciw 11. Rezolucya ta wzywa rząd, aby w porozumieniu z rządem węgierskim przygotował taką zmianę artykułu 82 statutów bankowych, by na przyszłych banknotach wartość ich obok tekstu niemieckiego była oznaczoną także we wszystkich językach krajowych.

Za tą rezolucyą głosowali posłowie z prawicy i br. Sochor.

Chociaż ten wniosek p. Trojana o oznaczanie wartości banknotów w językach narodów upadł w ten sposób w pełnej komisyi, a zastąpiony został rezolucyą, mimo to, jak *Nar. Listy* twierdzą, wnioskodawca wytrwa przy swojem żądaniu i ponowi je w pełnej Izbie. Czesi będą głosować za nim, gdyż obronę tego wniosku uznano za sprawę klubową.

Klub niemiecki zamierza wnieść w Izbie rezolucyę, w której zażąda zastosowania ustawy o zabezpieczeniu robotników także na dyurnistów i wszystkich tych, którzy są w służbie państwowej, krajowowej i t. p. a nie mają stałych posad.

Z pomiędzy wszystkich, niejednokrotnie sprzecznych ze sobą, głosów prasy rosyjskiej najsilniejsze wrażenie sprawił w Europie artykuł *Norda*, który dziś dopiero dochodzi nas w autentycznym tekście. Nie mogąc dla braku miejsca przytoczyć całego artykułu, wyjmujemy z niego następujące, najważniejsze ustępy: „W obecnej chwili najciekawszą dla nas byłaby odpowiedź na pytanie, jaka rola będzie najkorzystniejszą dla Rosyi w razie wojny francusko-niemieckiej. Jedni chcieliby, ażeby Rosya zapewniła Niemcom zupełną swobodę działania w zamian za silne i skuteczne poparcie w załatwieniu spraw bułgarskich, drudzy woleliby raczej zawrzeć po prostu przymierze z Francyą.

„Rosya powinna dziś manewrować w ten sposób, ażeby wojna francusko-niemiecka nie przybrała rozmiarów zagrażających Francyi zupełną ruiną. Dlatego powinna Rosya mieć w stanowczej chwili zupełnie wolne ręce; żadne zobowiązanie nie powinno jej łączyć z Niemcami, a siły jej nie powinny być zajęte wojną z Austro-Węgrami i Anglią. Takie stanowisko Rosyi nie pozwoli Niemcom działać tak śmiało, jak w roku 1870 ani też odsłonić zupełnie ich wschodniej granicy. To wystarczy do prawie całkowitego zrównoważenia sił niemieckich i francuskich.

„Nie tracąc z oka konieczności załatwienia kwestyi bułgarskiej, sądzimy, że należy umieścić ją na razie na drugim planie a wzrok nasz zwrócić bacznie w stronę Renu i tylko przemijającą uwagę poświęcać platonicznym negocyacyom w Stambule, nie mającym widoków powodzenia".

Now. Wremia uważa za prawdopodobne, iż rząd niemiecki, jeżeli wybory wypadną w jego duchu, zrzecze się myśli natychmiastowego wydania wojny Francyi. Siedmiolecie wojskowe uważanem być może za wystarczającą rękojmię przeciw tak zwanym planom boulangerowskim, zwłaszcza jeżeli wybrani do parlamentu posłowie z Alzacyi i Lotaryngii należeć będą do stronnictwa narodowego. Ale ks. Bismark — tak mówi dalej *Nowoje Wremia* — nie będzie zapewne uważał za właściwe rozprószyć od razu wszystkich obaw Europy. Jak dotąd, tak i nadal po jednej stronie jego zostanie Rosya, która straciła wszelką ochotę do poświęcenia interesów swoich interesom Niemiec, z drugiej Francya, która militarnie wzmocniona czekać może cierpliwie na chwilę urzeczywistnienia idei odwetu wśród dogodnych dla niej warunków położenia politycznego w Europie.

Z Konstantynopola donoszą, że delegaci bułgarscy byli w ostatni piątek na t. zw. Selamliku czyli ogólnej audyencyi, której sułtan udziela w ogrodach starego seraju. Abdul Hamid kazał przy tej sposobności powiedzieć przez swego adjutanta, że cieszy się z ich przybycia gdyż ma zawsze wiele sympatyi dla narodu bułgarskiego. lecz że radzi im zarazem, ażeby nie słuchali ludzi, mających skrajne przekonania i postępowali z rozwagą i umiarkowaniem. Delegaci prosili adjutanta, ażeby w ich imieniu podziękował sułtanowi za życzliwe przyjęcie i zapewnił go, iż regencya i ministeryum bułgarskie mają jedynie dobro kraju na względzie, i że we wszystkiem będą okazywać jak największe umiarkowanie. Dołączyli oni do tych słów prośbę, ażeby ich ojczyzna mogła jak najprędzej otrzymać prawowitego władcę.

Według wiadomości z Sofii opinia publiczna w całym kraju upatruje jedynie w rychłym wyborze księcia ostateczne załatwienie kwestyi bułgarskiej; wszystkie zaś inne środki, jak np. utworzenie regencyi z przedstawicieli różnych stronnictw, uchodzą w oczach narodu za niewystarczające, gdyż przedłużyłyby one tylko stan ogólnej niepewności i mogłyby stać się powodem do nowych zawikłań.

Słynny spisek na życie Cankowa okazał się ostatecznie bardzo niezręcznie inscenowaną komedyą. Uwięziony w Konstantynopolu kapitan Janakiew, który odgrywał tam rolę spiskowca, był poprostu figurą podstawioną przez Cankowistów, którzy w ten sposób chcieli rzucić na regencyę podejrzenie, że zapomocą skrytobójstwa chce się pozbyć głównego przeciwnika.

Nader szczupło nadpływają wiadomości o toczącym się właśnie procesie przeciw Dillonowi, twórcy „planu kampanii agrarnej" w Irlandyi. Plan ten polega, jak wiadomo, na tem, iż dzierżawcy nie płacą czynszów dzierżawnych właścicielowi gruntu, lecz składają kwotę, oznaczoną przez ligę agrarną, do wspólnej kasy, skąd ją właściciel może odebrać. Solidarność, panująca w stronnictwie narodowem, objawia się i w przebiegu tego procesu. Gdy bowiem sąd zawezwał licznych świadków, którzy mieli stwierdzić, że oskarżeni zachęcali ludność do wykonywania tego planu, żaden z zawezwanych nie stawił się w Dublinie. Sędzia oświadczył, że w razie potrzeby zmusi zawezwanych świadków do przybycia.

Równocześnie rozpoczęło stronnictwo narodowe zbieranie składek na koszta procesu. Biskupi Croke i Walsh złożyli już na ten cel po 10 fnt. szterl. Udział biskupa Croke w tej składce ma tem większe znaczenie, iż przed sześciu laty odmówił on podpisu na manifeście, wzywającym dzierżawców do niepłacenia rat. Obecnie usprawiedliwia on ówczesne swe postępowanie w liście do komitetu, zbierającego składki, twierdząc w nim między innemi, że gdyby sześć lat temu wzywano ludność do odmawiania rządowi podatków, nie byłby tej agitacyi odmówił swego poparcia. „Postępowanie nasze pod tym względem — pisze biskup Croke — ma w oczach moich wiele sprzeczności. Płacimy podatki rządowi, który nie używa ich dla publicznego dobra, lecz szafuje niemi wbrew woli opodatkowanych. Na podstawie „planu kampanii" walczymy z niepoczciwymi właścicielami i nie płacimy im czynszów, a nie czynimy nic przeciw rządowi, który opłaca zbirów dla ochrony właścicieli i dla dokonywania srogich egzekucyj. Dopókiż to jeszcze potrwa?"

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 20 lutego*).

(Dokończenie).

R. m. Romanowicz w dyskusyi szczegółowej nad ustępem pierwszym — zwraca uwagę, iż toczącą się rozprawa jest odbiciem ogólnego stanu niepewności i wahania. Każdy pragnie wystawy i jest przekonany, iż jeżeli zewnętrzne okoliczności zezwolą, to udać się ona musi, bo Kraków ściągnie wszystkich. Biorąc wszakże rzecz ze stanowiska strzeżenia skarbu gminy, która bogatą nie jest, wniosek dra Horowitza nie zadawalnia mowcy. Wystawa zależy od uchwały, czy decyzyi komitetu pełnego, który rozstrzygnąć powinien, czy ona ma się odbyć; — sądzi więc, iż niekoniecznie należy komitetowi wykonawczemu przed powzięciem przez komitet pełny owej decyzyi dawać środki do działania i dlatego stawia następującą poprawkę: Komitetowi wystawy krajowej zapewnia Rada miejska subwencyę w kwocie 10.000 złr. na wypadek, gdyby okoliczności dozwoliły w bieżącym roku wystawę krajową urządzić. Na poczet tej subwencyi wypłaconą będzie na razie na czynności przygotowawcze kwota 1.000 złr. Poleca się sekcyi skarbowej, aby co do dalszych wypłat na poczet tej subwencyi w właściwym czasie poczyniła wnioski.

Wiceprezydent Friedlejn rozpoczyna od uwagi, iż kto ma wiarę w powodzenie wystawy, może przemawiających przeciw wnioskowi sekcyi uważać za tchórzów i sknery. Mimo tego zapytuje, dlaczego sekcya nie postanowiła pokryć funduszu ze spodziewanej reszty kasowej za rok bieżący, lecz rozłożyła go na trzy raty i poleca pokryć z funduszu pożyczkowego? Bogate miasto Lwów dało na swoją wystawę tylko 5.000 złr. — sądzi, że i Kraków najwięcej tyle dać powinien, tymczasem daje 20.000 złr. Stan finansowy gminy nie jest świetny, — czas. aby zapędy powstrzymać i postępować ostrożnie. Stawia poprawkę, aby dać tylko 5.000, lecz zaraz, bo dwa razy daje kto prędko daje, — w ten sposób będzie akurat 10.000 złr. — Popiera ten wniosek r. m. Rosenblat, z dodatkiem, iż subwencya wypłaconą zostanie, jeżeli pełny komitet wystawy przy zamiarze urządzenia jej trwać będzie. Również za tym wnioskiem przemawia r. m. Warschauer. R. m. Horowitz znajduje, iż wniosek r. m. Romanowicza, aby dać na razie tylko 1.000 złr., byłby uchybieniem powadze gminy. R. m. Romanowicz mniemanie to zbija.

R. m. Jakubowski żąda uchwalenia subwencyi także w imię godności reprezentacyi miasta, a nie strzeżenia funduszów gminy. Co zrobić z tysiącem złr. — na co je użyć? Sejm daje 10.000 złr., a Rada nie miałaby ufać tylko na tysiąc? Mowca znajduje że krakowska Rada powinna przodować pod względem ofiarności na ten cel.

R. m. Romanowicz czyni uwagę, iż Sejm nie miał powodu wahać się tak jak Rada, bo uchwalał subwencyę w czasie całkiem innego ogólnego położenia; zresztą skoro dał bez wahania owe 10.000 złr., toż komitet ma już więcej niż mu potrzeba na marki. Protestuje mowca przeciw podsuniętej mu myśli, iż chce całą subwencyę ograniczyć do jednego tysiąca złr

Po przemówieniu referenta r. m. Mendelsburga, w głosowaniu Rada uchwala pierwszą część wniosku sekcyi z poprawką r. m. Horowitza, oraz ustęp drugi wniosku sekcyi. Przy ustępie trzecim co do gwarancyi r. m. Jakubowski zgadza się z poprawką r. m. Birnbauma. Wiceprezydent Friedlejn do tego ustępu stawia poprawkę, która brzmi: Rada miasta przystępuje do funduszu gwarancyjnego i przeznacza na pokrycie ewentualnych strat z powodu urządzenia wystawy krajowej kwotę 10.000 złr., której wypłata nastąpi za osobną uchwałą Rady miejskiej po zamknięciu i sprawdzeniu rachunków, kosztów urządzenia. tudzież dochodów wystawy.

Do tegoż ustępu wnosi jeszcze r. m. Rosenblat następującą poprawkę: Fundusz gwarancyjny nie przyjmuje poręki za ubytek, uszkodzenie, zniszczenie, lub zatratę przedmiotów na wystawę przysłanych.

Przemawiają jeszcze r. m. Kwiatkowski, Rosenblatt, Zoll, Friedlejn i Mendelsburg, w głosowaniu zaś ustęp III wniosku sekcyi, wraz z przytoczonemi trzema poprawkami r. m. Birnbauma, Friedlejna i Rosenblatta — Rada uchwala.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 8.

Kronika.

Kraków, 23 lutego.

Ogólne zebranie członków Tow. przyjaciół sztuk pięknych odbędzie się w salach wystawy w Sukiennicach w przyszłą niedzielę 27 b. m. w połączeniu z rocznem losowaniem zakupionych dzieł sztuki pomiędzy akcyonaryuszy. Lwowskie dzienniki donoszą, że pewna ilość członków Towarzystwa prześle na ręce dyrekcyi umotywowane wnioski, zmierzające do radykalnego zreformowania Towarzystwa, z żądaniem, aby te wnioski „przedłożone zostały ogólnemu zebraniu do uchwały". Rzecz dziwna, że wnioskodawcy, pragnący statut zreformować, statutu wcale nie znają i nie wiedzą o tem, iż wedle postanowień tegoż (§. 33) dyskusya nad tymi przedmiotami i uchwalenie podobnych wniosków nie należy wcale do ogólnego zgromadzenia. Najważniejszą zgromadzenia tego czynnością jest wysłuchanie sprawozdań, wybór delegacyi rachunkowej i upoważnienie tejże do wydania absolutoryum dyrekcyi, a zresztą nadzór nad aktem losowania. — O prowadzeniu jakichkolwiek rozpraw na „ogólnem zebraniu" nie może być mowy; ciałem obradującem i uchwalającem w Towarzystwie jest dyrekcya, uzupełniająca się własnym wyborem. Wątpić się sre-

sztą godzi, aby członkowie Towarzystwa wdzięczni byli wnioskodawcom za proponowane reformy, zmierzają one bowiem do tego, aby na przyszłość członków pozbawić rozdawanych rocznych premii. Wiadomo wprawdzie wnioskodawcom, że żadne w Europie Towarzystwo sztuk pięknych bez premiów rocznych się dotąd nie obchodzi, — ale sądzą, iż u nas toby się stać mogło (pod groźbą wystąpienia z Towarzystwa i upadku tegoż!), gdyż „poziom wykształcenia w kierunku artystycznym jest u nas wyższym niż w ościennych narodach“. Pominąwszy zgubny szowinizm, jakim to twierdzenie tchnąć się nam zdaje, podnieść tylko wypada, iż dotąd wszyscy agenci Towarzystwa co roku jaknajwcześniej dopytują, jakie dyrekcya akcyonaryuszom rozdzieli premia, — gdyż od jakości premium zależy wyłącznie możność sprzedania większej lub mniejszej ilości akcyj. Zmieniając statut w tym kierunku, ażeby członków pozbawić rocznego premium, doszłoby Towarzystwo w ciągu dwóch lat do takiego upadku, jaki spowodował byłe Towarzystwo lwowskie do zjednoczenia się z kwitnącem Towarzystwem krakowskiem. Widzimy i my także potrzebę zmiany w niejednym względzie, ale nie w tym kierunku, w jakim zmierza wyżwspomniany wniosek.

Dla Muzeum Narodowego złożono w ostatnich czasach następujące dary: P. Konstanty Schmidt-Ciążyński obraz Ferdynanda Bolla; portret Zygmunta III., sztychowany p. Snyderhoefa z obrazu Sustermana; kubek srebrny XVII. roboty krakowskiej, złotnika I. B.; zbiór odcisków galwanoplastycznych z Kamei i gemm; kwadrat astronomiczny. P. Leonard Lepszy przedmiot artystyczny srebrny, dawny wyrób złotniczy krakowski Jakóba Radomskiego. — P. Fr. Keller, radca dworu, zegarek srebrny z XVII. wieku, roboty Franc. Balevi. P. Bukowski Henryk ze Sztokholmu publikacyę własną o banknotach dawnych różnych krajów z fotodrukami. P. Giejsztor z Warszawy autograf Zborowskiego, pisany do hetmana W. K. z Moskwy w roku 1612 znakami ukrytemi, oraz pamiątkę rodziny Lelewelów. P. Julian Kołaczkowski ze Lwowa autograf Adama Mickiewicza, ustęp z sonetu „Ałuszta w nocy“, pisany w Dreznie w roku 1832. Nabyto zaś do Muzeum trzy obrazy Kotsisa, niedokończony obraz Hipolita Lipińskiego, przedstawiający „konika zwierzynieckiego“, akwarelę Tondosa i pięć wielce ciekawych tablic z rysunkami akwarelowymi typów z czasów Stanisława Augusta, zbieranemi przez Norblina na Bielanach warszawskich. Zakupiono również ołtarzyk renesansowy z pięcioma obrazami *al tempera* malowanemi, odlew głowy hetmana Tarnowskiego z nagrobku katedry w Tarnowie, oraz kolekcyę rysunków ręcznych kopij średniowiecznych obrazów kościelnych krakowskich i Albumy Juliusza Kossaka.

W sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się w piątek o ósmej wieczorem próba muzyczna z następujących utworów: I Mozart: Fragment z Symfonii C dur (Orkiestra). II. Verdi: Scena i Romanza z opery „Aida“ (sopran z towarzyszeniem orkiestry). III. Vieuxtemps: Airs variés, solo na skrzypce. IV. Nessler: „Got behütt' dich“, pieśń z opery „Der Trompeter von Säkkingen“. V. Deklamacya. VI. Verdi: Arya i Miserere z opery „Trubadur“ (sopran solo, chór z towarzyszeniem orkiestry). VII. a) Massenet: „Le dernier Sommeil de la Vierge“, — b) Delibes: Intermezzo z baletu „Silvia“. VIII. Händel: Largo (wykona dwudziestu skrzypków z tow. organu i fortepianu).

Pobór do wojska rozpocznie się w 18 galicyjskich okręgach pułków piechoty 1 marca. Jednocześnie będzie funkcyonować 42 komisyj poborowych. Ogólna liczba powołanych wynosi 164950. Z miasta Krakowa 1200, z powiatu krakowskiego 1800. Pobór w Krakowie trwać będzie od 21 do 30 marca, w powiecie krakowskim od 1 do 12 marca.

Z karnawału. Na zakończenie karnawału wczoraj wieczorem, a nawet w nocy, panował ruch niezwykły. Sanki dzwoniły ustawicznie już po północy, odwożąc do domów tych, którzy kielich karnawałowej uciechy wysączali aż do dna.

Pomimo wielu zabaw prywatnych i kilku balów, oraz wieczorków publicznych, przeważnie udałych, karnawał tegoroczny pod względem prawdziwego humoru, zdaniem uczestników tych zabaw, wcale się nie odznaczył. Przyczynę tego łatwo zrozumieć, rzuciwszy okiem na ogólne położenie i dające się zewsząd słyszeć narzekania na ciężkie czasy.

Do rzędu zabaw prywatnych, na których nie zapomniano wśród uciechy o potrzebujących pomocy, notujemy zebranie u pp. Wieliczków, gdzie na urządzonej loteryjce dla dzieci zebrano fundusik na dochód ze wszech miar zasługującego na poparcie zakładu ks. Siemaszki dla osieroconych, pozbawionych opieki chłopców. Program zabawy obejmował również widowisko amatorskie, a po teatrze dopiero i po załatwieniu sprawy pomocy dla ubogich, rozpoczęły się tańce, w których wzięły udział panienki z pensyonatu p. Kr. i bawiły się serdecznie a ochoczo.

W poniedziałek wyjechał z Krakowa kulig, urządzony staraniem p. Brz., notaryuszowej z Krakowa, do pp. Beymów, właścicieli Sułkowa. Po najeździe o godzinie dziewiątej wieczorem prosił organista (p. Gołuch), stojący na czele wesela krakowskiego, gospodarzy wobec licznych gości w pięknej panegiryczno-makaronicznej mowie o zezwolenie tańczenia, poczem po udzielonem zezwoleniu rozpoczął organista wraz ze żoną swą (p. Dąb.) poloneza, przerywanego kilkakrotnie śpiewkami, zastosowanemi do okoliczności, a za nim przesuwały się liczne pary krakowskie, mające na czele starostów (pp. M. i Bar.) i państwa młodych (p. M. Now. i p. Müll.) Wśród kostiumów krakowskich odznaczał się przepychem i bogactwem kostium p. Bar. Następnie rozpoczęła się zabawa ogólna, do której przystęp mieli i niekrakowiacy, a których, zwłaszcza płci męzkiej, była przeważająca liczba.

Wśród płci pięknej jaśniały urodą i wdziękiem dwie Podgórzanki (pp. M. i W. Adam), to też ku nim, wyglądającym jak świeże pączki róży, zwracały się wszystkie oczy. Tym razem Podgórzanki pokonały Krakowianki! Gospodarze przyjmowali całe grono zaproszonych z iście staropolską gościnnością i do niej zastosować się dadzą słowa dawnej pieśni polskiej: „na klęczkach prosili, by jedli i pili“. Zabawa ta, która dla wszystkich obecnych była zakończeniem tegorocznego karnawału, pozostawiła najmilsze wrażenie i żal, że karnawał tegoroczny już panowanie swe zakończył, to też płeć brzydka pozostała jeszcze i przez wtorek u gościnnych gospodarzy, pocieszając się, jak mogła.

Na wieczorku w kasynie powszechnem bawiono się doskonale do rana. Do kadryla stanęło sto par, w mazurze zaś oddawało się dziarskim pląsom par 80. Wogóle zabawa pozostawiła nader przyjemne wspomnienie.

Po paru dniach śniegu mamy dziś odwilż zupełną. Pod stopami mokro, z dachów ciecze na głowy woda — spada śnieg, słowem, wolno rozpocząć lament wielkopostny na temat zmienności pogody.

Z teatru. Wczoraj odegrano po raz drugi wśród gorących objawów zadowolenia bardzo licznego audytoryum interesującą satyrę dramatyczną Adama Asnyka „Komedya konkursowa“, poprzedzając ją znowu „Przyjaciółmi Hioba“, których powrót na naszą scenę witano w sobotę z tak niezwykłym zapałem. Rozbiór nowości tej oraz gry artystów zasługujących tym razem istotnie na to miano, podamy w jutrzejszym numerze, wyrażając dziś tylko nadzieję, że „Komedya konkursowa“ graną będzie raz jeszcze w najbliższym czasie, w połączeniu z inną sztuką, nie wypełniającą ściśle wieczoru teatralnego.

Kombinacye. *Gazeta Narodowa* pisze: W tutejszych sferach uniwersyteckich obiega pogłoska, że dr. Kreutz, profesor mineralogii, przeniesie się wkrótce do Krakowa na katedrę opróżnioną po zgonie dr. Altha; jego miejsce na uniwersytecie lwowskim zająć ma dr. Niedźwiedzki, profesor politechniki, a miejsce prof. Niedźwiedzkiego na politechnice przyjąć ma dr. E. Dunikowski.

Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego na opróżnioną po profesorze Mikuliczu katedrę chirurgii, postawić ma podobno następujące terno: dra Rydygiera z Chełmna, dr. Alfreda Obalińskiego, nadzwyczajnego profesora, docenta chirurgii i prymaryusza szpitala św. Łazarza w Krakowie i dra Schramma ze Lwowa.

Konfiskaty. Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* skonfiskowała prokuratorya lwowska za artykuł pt. „Obrona Galicyi na wypadek wojny“.

Uległo również konfiskacie lwowskie *Diło* za artykuł pod tytułem: „Utrakwizm w naszych seminaryach.“

Zmarli. W Warszawie zmarł Jan Zawisza, znany archeolog i miłośnik sztuk pięknych. Zmarły pozostawił bogate zbiory starożytnicze i artystyczne. — Prace jego zamieszczone były w „Pamiętniku fizyograficznym“ i w „Wiadomościach archeologicznych.“

W hrubieszowskiem zmarł Jan Drogosław Knszel; w Lublinie Seweryn Rulikowski, obaj oficerowie wojsk polskich z 1831 r.

Radłów, 22 lutego. (*Kores. N. Refor.*) Onegdaj odbyła się tu zabawa tańcująca na dochód zamierzonego założenia ochotniczej straży ogniowej i wypadła nadspodziewanie świetnie. Do powodzenia przyczyniły się wspólne usiłowania osób, dobrze pojmujących, jak niezbędną jest potrzeba kojarzenia stosunków towarzyskich, u nas jak i wszędzie rozbijających się o małomiasteczkowe nieporozumienia. Sędzia powiatowy p. Z., członkowie komitetu zabawy pp. Jusz. i Klem., wreszcie pp. Kacz. i Jar. zasłużyli sobie na szczerą wdzięczność, gdyż usiłowaniami swojemi dowiedli, iż u nas przy dobrej woli coś wspólnie zdziałać można.

Składki. W administracyi *N. Reformy* złożono na zakład ks. Siemaszki kwotę 10·78 złr. zebraną w dniu 21 b. m. w domu pp. Wieliczków, jako dochód z loteryjki fantowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek: Czwarte abonamentowe przedstawienie: „Paryżanin“, komedya w trzech aktach Edmunda Gondinetta. — Pan Lubicz w roli tytułowej

W sobotę: Na dochód Edmunda Rygiera, po raz pierwszy: „Larik“, tragedya w 5 aktach z motywów dziejowych przez Jana Gadomskiego, nagrodzona na konkursie warszawskim.

W nauce: „Lilla Weneda“ na benefis p Kałużyńskiej. „Nie wypada“ przez Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis pana Siemaszki. — „Francillon“ przez Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara“ Ohneta. — „Krawiec damski“ (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca i „Pięć palców p Birouk“ (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decouriella

Dział ekonomiczny.

Mleko higieniczne. Zabiegi, jakie od kilku lat czynili lekarze krakowscy, ażeby pacyenci ich spożywać mogli mleko, któreby czyniło zadość wszelkim warunkom higienicznym, zostały w ostatnich czasach uwieńczone pomyślnym skutkiem. Pan Zeleński, właściciel Grodkowic, urządziwszy wzorową mleczarnię, udał się do Towarzystwa lekarskiego krakowskiego z zawiadomieniem, że urządził w Krakowie (ulica Bracka Nr. 5) skład mleczywa. Bardzo ścisłe badanie obory i służby zajętej przy mleczywie i rozbiór chemiczny, dokonany przez profesora Olszewskiego, wykazały, że mleko grodkowickie, jako higieniczne i pożywne, zasługuje na wszelkie uznanie i poparcie. To też Towarzystwo lekarskie, na wniosek komisyi przemysłowo-lekarskiej, uchwaliło polecić mleko to i zezwoliło, ażeby p. Zeleński poddawszy się nadal kontroli komisyi przemysłowo-lekarskiej i fizyka miejskiego, używał na swem mleczywie firmy Towarzystwa lekarskiego. Ponieważ p. Zeleński zgodził się między innemi na warunek, że przedkładać będzie co miesiąc świadectwo weterynarza o stanie zdrowia krów i świadectwo lekarza o stanie zdrowia służby, przeto wykluczona jest także wszelka możebność przenoszenia za pomocą tego mleka jakichkolwiek chorób

Za przykładem p Zeleńskiego może pójdą inni obywatele pod miastami średniemi, jak Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Jarosław itp. a wszędzie mogą liczyć na pewny odbyt korzystny.

Agio od złota. Austryacki minister skarbu w porozumieniu z węgierskim, rozporządził, iż w przyszłym miesiącu, przy opłatach cłowych, które złotem uiszczane być powinny, zamiast złota można nadal używać srebra, jednak z dopłatą 26 i pół prc. od sta. Dotąd dopłata wynosiła 25 prc.

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, 21 lutego.— (Sprawozdanie własne *N. Ref.*) Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 524 sztuk bydła opasowego (o 314 mniej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 172 sztuk bydła chudego (o 72 więcej). Bukowina dostarczyła 194 sztuk opasowego (o 43 więcej), — szt. z zwykłej paszy (o — — —) i 43 chudego (o 4 sztuk więcej). Wszystkiego razem było na targu 2860 sztuk bydła opasowego (o 482 więcej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 644 sztuk chudego (o 104 mniej), czyli ogółem 3524 sztuk. (o 378 więcej).

Wskutek tak obfitego spędu przebieg targu był niepospolicie leniwy; ceny spadły też o 2—3 złr. na centnarze metr., obniżka ta nie uwydatnia się przy najprzedniejszym opasowym towarze galicyjskim dlatego tylko, że towar sam był bardzo dobry.

Nie sprzedano 64 sztuk bydła opasowego, — sztuk z zwykłej paszy i 27 sztuk chudego, razem 91 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 46—51 złr., w przedniejszym 52—55 złr., w wyjątkowo przednim po 56—57 złr. za centnar metryczny martwej wagi, tj. po strąceniu 50 do 46 prct. (na najpośledniejszem) aż do 42—37 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 50 do 58 złr., wyjątkowo 59-63 złr.; z krajów węgierskich 46—57 złr., wyjątkowo 59 do złr. Bydło chude płacono po 25—111 złr. za sztukę.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 22 lutego. — Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7809 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi i Bukowiny 3224 sztuk, z Węgier 3985 sztuk.

Z powodu większego dostarczenia targ był bez ożywienia.

Płacono za towar wyborowy po 43 do 45 ct., wyjątkowo po 46, za średni po 40 do 41 ct., za lekki po 38 do 40, za prosięta płacono po 32 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3283 sztuk po 34 do 60 złr. za 100 kilogram.; cieląt zabitych 4057 po 38 do 60 ct. i żywych 20 po 34 do 44 ct. za 1 kilogram; jagniąt zabitych 2423 po 6 do 16 złr. za parę i 38 żywych po 6 do 10 złr; owiec zabitych 550 po 20 — 50 ct. za kilogram i żywych 4282 po 6 do 23 złr. za parę; wreszcie świń zabitych 2143 sztuk po 44 do 54 ct. i żywych 9485 po 32 do 50 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Poznań, 23 lutego. Wyborcy polscy w Poznaniu dopełnili zaszczytnie swych obowiązków. Kandydat polski p. Stefan Cegielski otrzymał 4760 głosów, to jest taką liczbę, jakiej ani w r. 1881, ani w roku 1884 polscy kandydaci nie otrzymali.

Na 15 okręgów wyborczych w W. Ks. Poznańskiem wybrano 11 Polaków i 2 Niemców. Odbędą się jeszcze dwa wybory ściślejsze pomiędzy Polakami i Niemcami. — Ostatecznie wynik taki, jak przed trzema laty. – Z Prus zachodnich nie ma jeszcze wiadomości o wyniku wyborów.

Wiedeń, 23 lutego. Na wczorajszym balu dworskim było całe zagraniczne ciało dyplomatyczne z wyjątkiem posła rosyjskiego. ks. Łobanowa.

Presse przypuszcza, że delegaci rządu rumuńskiego przybędą w przyszłym tygodniu do Wiednia, ażeby rozpocząć na nowo układy o zawarcie traktatu handlowego.

Berlin, 23 lutego. Wynik wyborów do parlamentu nie jest jeszcze całkowicie wiadomy; większość dla siedmiolecia jest jednak zapewniona: najmniej pewne wiadomości nadchodzą z prowincyj polskich.

Berlin, 23 lutego. *Kreuzzeitung* otrzymuje z Konstantynopola wiadomość, że W. Porta coraz mniej dowierza Cankowowi, a coraz więcej skłania się ku regencyi bułgarskiej.

Paryż, 23 lutego. Dzienniki tutejsze omawiają z godnością i bez szowinizmu wynik wyborów w Alzacyi i Lotaryngii, gdzie wszystkie mandaty, w liczbie 15, dostały się kandydatom stronnictwa protestu. Prasa francuska upatruje w tem zwycięstwie dumną odpowiedź na groźby ks. Hohenlohego, namiestnika tych prowincyj, a zarazem rękojmię pokoju, gdyż Niemcy nie mogą się tak łatwo rzucić na Francyę, widząc się zniewolonemi do pozostawienia przynajmniej dwóch korpusów w nieprzyjaźnie usposobionej Alzacyi i Lotaryngii.

Paryż, 23 lutego. Dziennik *Paris* otrzymuje z Wiednia telegram z doniesieniem, że Bułgarya zawezwie ks. Aleksandra Battenberskiego do powrotu, bądź to jako panującego księcia, bądź jako naczelnego wodza z tytułem regenta. Anglia miała się już zgodzić na ten projekt, a Niemcy i Austrya, jakkolwiek nie będą go otwarcie popierać, nie będą jednak przeszkadzać jego wykonaniu.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Budapeszt, 23 lutego. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza nominacyę Wekerle'go na sekretarza stanu w ministerstwie skarbu i uwolnienie z urzędu Koeffingera, który przy tej sposobności otrzymał mały krzyż orderu św. Szczepana.

Buda-Peszt 23 lutego. Komisya finansowa i prawnopaństwowa komisya Izby magnatów uchwaliły na wspólnej sesyi jednogłośnie kredyt wojskowy po poprzednich wyjaśnieniach ministrów Tiszy i Fajervary'ego.

Berlin, 23 lutego. Do północy wiadome były wybory w 265 miejscach. Wyszło z nich 44 konserwatywnych, 18 ze stronnictwa cesarstwa, 43 z centrum, 83 narodowo-liberalnych, 8 wolnomyślnych, 6 socyalistów, 15 Alzatów, 4 Polaków. Wyborów ściślejszych potrzeba 44. Królestwo saskie wybrało prawie samych zwolenników septennatu; tak samo Badeńskie, Wirtemberskie i Hessya. Dawniejsza większość parlamentarna traci dotąd 47 miejsc, które dostały się zwolennikom septennatu.

Nat. Ztg. twierdzi, że przyjęcie siedmiolecia wojskowego jest zapewnione, że do tego nie będzie nawet potrzeba głosów tych posłów z centrum, którzy skłaniali się do uchwalenia septennatu. Między wybranymi są: Windthorst, Miquel, Benda, Stoecker, Bamberger, Wedell-Malchow, Wedell-Piesdorf i Bennigsen, między pobitymi są Forckenbeck, Liebknecht. Przewagę nad nimi osiągnęli w dawnych okręgach wyborczych posłowie ze stronnictwa cesarstwa i z narodowo-liberałów.

Berlin, 23 lutego. Mówią tu, że parlament będzie zwołany jeszcze przed dokonaniem wyborów ściślejszych, skoro tylko rezultat wyborów dotychczasowych wykaże komplet, zdolny do powzięcia uchwał.

Berlin, 23 lutego. Dzisiaj o godzinie 10 rano wiedziano tu o wyniku wyborów w 209 okręgach. Z tego wypada 53 mandatów na stronnictwo konserwatywne, 19 na stronnictwo cesarstwa, 56 na centrum, 84 na narodowo-liberalnych, 10 na wolnomyślnych, 6 na socyalistów, 15 na alzackie stronnictwo protestu, 11 na Koło polskie: w 45 okręgach odbyć się muszą ściślejsze wybory. — Ogółem wybrano 156 zwolenników, a 98 przeciwników siedmiolecia.

Paryż, 23 lutego. Dzisiaj między godz. 5 a 8 rano dało się uczuć kilkakrotne wstrząśnienie ziemi w Tulonie, Avignionie, Nizzy, Besseges i kilku miejscowościach Prowancyi. W Nizzy zawalił się jeden dom i zasypał gruzami 3 osoby, zapadły się też dachy w kilku domach. W Mentonie ma być kilka osób zabitych i ranionych. W Sein zatrzymano ruch kolejowy dla zbadania stanu tunelu.

Amsterdam, 23 lutego. Od dnia 19 grudnia, w którym obchodzono siedmdziesiątą rocznicę urodzin króla, ponawiały się codzień demonstracye robotników, nie mające wielkiego znaczenia. Demonstracye te przybrały tej nocy groźniejszy charakter. Robotnicy z partyi antisocyalistów wtargnęli śpiewając hymn narodowy, do zamkniętej kawiarni, przepełnionej socyalistami, gdzie ich powitano strzałami z rewolwerów. Powstał niesłychany zgiełk. Tylko z największym wysiłkiem udało się policyi przywrócić porządek. Wiele osób uwięziono.

Rzym, 23 lutego. Salimbeni był dn. 16 b. m. w Massawie, a 21 powrócił do Asmary. Przyniósł on z sobą list Ras-Alluli, ofiarujący Włochom przyjaźń i pokój. Powodem zerwania stosunków i boju było, według listu, obwarowanie dwu miejscowości Ua i Saati, oraz intrygi niewiernych, znajdujących się w służbie Włochów. List ten mówi: Bądźmy znowu przyjaciółmi i pozostańmy każdy na swojem terytoryum.

Rzym, 23 lutego. *Tribuna* pisze: Odpowiedź gen. Gené'go odrzuca wszelkie układy z Ras-Allulą dopóty, dopóki naukowa ekspedycya Salimbeni'ego pozostaje w jasyrze; żąda więc wypuszczenia jej na wolność, inaczej będzie poczytywać ją za straconą i dlatego wymierzy za nią zemstę. Salimbeni pochwalił tę odpowiedź.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 lutego 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	—
Zjednoczony dług w srebrze	80	15
Austryacka renta złota	109	85
5% austryacka renta (marcowa)	96	85
Akcye banku austro-węgierskiego	849	—
Akcye kredytowe	278	—
Londyn	128	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	10
Dukaty austryackie	6	01
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 23/2
bez bieżącego kuponu

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	115 25	116 25
Marki niemieckie . . . . 100 mar.	62 57	63 —
20to frankówka złota	10 07	10 15
6% Pożyczka kraj. galic.		
4½% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100	94 —	96 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ II Ser.	95 75	96 50
4½% „ „ „ „ „	92 75	93 50
5% „ „ „ „ „	99 —	99 50
6% „ „ Banku hip.	99 90	100 25
% „ „ „ „ z prem. 10%	— —	— —
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	100 —	100 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 75	98 75
4% „ likwid. „ „ „ 100	99 75	100 75
	93 —	94 50

Lwów, dnia 22/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	275 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 —	100 30
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 50
4 „ „ „ „ „ „ 100	93 —	96 50
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 75	97 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 —	98 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 22/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 20
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	94 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 75

Wiedeń, dnia 22/2.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	78 60	79 —
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 15	80 35
4% „ „ złota . . „ „ 100	109 40	109 60
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	96 90	97 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	125 50	126 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 —	132 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	133 —	133 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 —	167 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 —	167 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	97 45	97 60
5% „ papierowa . . . . „ 100	87 20	87 35
5% Obl. w. Osth. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 50	118 —
„ „ „ 50 „ „ 100	116 50	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 25	120 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 10	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 10	104 70
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 10	104 70

ROŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	113 50	114 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	80 80	80 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	15 60	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
5% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	100 —	100 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 25	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 —	99 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 3–
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 40	101 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 90	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
4% Bank węg. hip. węg. z premią „ „ 100	102 80	102 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	97 50	98 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 20	98 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 60	99 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	80 50	81 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 25	123 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 —	97 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	158 —
5% Prem.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	96 50	96 75
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	96 —	96 50
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	65 50	66 50

L O S Y.

	płacą	żądają
	7 80	8 —
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	173 —	173 50
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	43 50	44 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	112 —	114 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	16 50	17 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	47 25	47 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	13 90	14 20
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	9 50	9 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	18 —	18 50
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	26 —	28 —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	137 50	138 —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	68 —	69 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.		

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
	Anglobank . . . . . na 200 zł.	103 50	104 —
6·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	96 25	96 75
6·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	275 50	275 90
13·50	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	283 75	284 25
19·—	Laenderbank . . . . . „ 200 „	227 80	228 30
35·—	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	849 —	851 —
38.70	Unionbank . . . . . . „ 200 „	206 —	206 25
—·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
21·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
00·—			

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	176 75	177 25
136r	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2365 —	2370 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	199 75	200 —
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	214 —	214 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	142 75	143 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	181 75	182 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	175 50	176 —
26 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	241 75	242 —
8 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	90 —	91 —
16·25	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	385 —	387 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . . za sztukę	6 03	6 05
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 11	10 13
20-to Markówki . . . . . „ „	12 55	12 57
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 48	10 50
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 79	12 84
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 85	49 95
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	115 50	115 74

374 1

Jadwiga Kijasówna

córka lekarza powiat. w Mielcu, po kilkutygodniowej ciężkiej chorobie opatrzona ss. Sakramentami, umarła 23 lutego b. r. w kwiecie wieku. Pogrzeb odbędzie się 26 lutego rano.

!! Na post !!

Handel pod Aniołkiem

A. BIASIONA

w Krakowie

(dawniej Jan Mika i Spółka)

poleca

zawsze świeżo sprowadzane

Łososie,	Węgorze,
Sandacze,	Minogi,
Soil,	Pstrągi,
Sprotty,	Sielawy,
Pioklingi,	Flundry,

Wyzinę,

Omary i Ostrygi,

Kawior astrachański.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się bezzwłocznie, nie licząc kosztów opakowania. 373 1 4

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, jak kłócie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia", zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.

Budapeszt, 4 lutego, 1886. **J. Schreiber.**

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Altyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 102 34 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane. 243 23 30

---

25 Obarzaneczków

bardzo smacznych za 10 c.

w sklepie pierników 253 22 50

L. Czyńskiego, Sukiennice.

Utracona i osłabiona

siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw**, pewnie i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając wewnętrznie lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i tysiące podziękowań od radykalnie wyleczonych dozwalają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80**. Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.

224 57 88

Nakładem księgarni

K. Łukaszewicza

we Lwowie

wyszedł tom pierwszy

„Biblioteki rodzinnej"

i zawiera 365 2 3

„Chwile natchnienia młodej osoby"

p. Karola Saint-Foi.

Cena 75 cnt., z przesyłką 80 cnt.

Drugi tom wyjdzie w lutym i obejmie bardzo piękną i zajmującą powieść p. t. **„Gospoda pod Aniołem stróżem"** p. de Ségur.

Kamienica dwu-piętrowa

narożna, z dwoma frontami, przy ulicy Szewskiej, l. 8, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu od 333 godz. 2—5 z południa. 3 3

Nauczycielka, Polka,

poszukuje posady do dzieci, jak również **osoba do towarzystwa, lub matkowania.** 357 3 3

Ul. Gołębia, 3, u p. Morawskiej.

Do siewu.

Koniczyna czerwona bez kanianki 100 kilo 55 złr. 346 2 3

Wyka wyborowa 100 kilo 8 złr.

Jęczmień morawski 100 kilo 10 złr.

Marchew pastewna 1 kilo 60 cent.

Loco Kraków. Za worek liczy się 50 cent.

Węgrzynowice poczta **Pleszów.**

Tamże stanowią 3 ogiery po 5 i 4 złr.

Handel pod aniołkiem

A. BIASION

w Krakowie

(dawniej J. Mika i Spółka)

poleca 246 6 7

wyborne i świeże sery

De Brie,	Limburger-ciehaw,
Camembert,	Imperial,
Chester,	Neufchâtel,
Cieszyński,	Parmesan 5 letni,
Eidamski,	Romadour,
Ementhaler,	Roguefort,
Gorgonzola,	Strachino di Milano.

Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie.

Poszukuje się dzierżawy około 150 morgów dobrej gleby w wschodniej lub zachodniej Galicyi.

Adres: **W. M.** poste restante **Nowy Sącz.** 299 8 10

Kilimki

i różne wyroby ludowe

z Podola, Wołynia, Ukrainy i Bessarabii

w składzie płócien krajowych

M. KULCZYKOWSKIEJ

363 **ulica św. Jana, Nr. 4.** 2 4

Wioska

200 mórg obszaru mająca, w których 100 ornego, 30 łąk i pastwisk, 70 lasu, w cudownej miejscowości nad Sanem w powiecie Liskim, w bogatym teronie naftowym, pomiędzy dwoma wielkiemi kopalniami nafty bezpośrednio położona, z prawem propinacyi, z pięknemi budynkami, parkiem itd. jest z wolnej ręki za cenę **20 tysięcy do sprzedania**, z których jedna trzecia przy gruncie zostać może. — Bliższych objaśnień udziela Administr. „N. Reformy". 221 6 0

Płyt cementowych

i marmurowych mozaik

dla publicznych lokali i kościołów

do wykładania sieni, korytarzy, kuchni, stajen, teras itd.

utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 341 2 30

Adolf Hochstim

Kraków, ulica Floryańska. Nr. 38,

skład materyałów budowlanych.

Kilku Agentów

znajdzie stałe zajęcie w fabryce robót pozłotniczych i rzeźbiarskich **A. Krywulta,** ulica Floryańska, l. 1. 353 3 6

Kaucya lub poręczenie wymagane.

Poszukuje się **6 lub 5 pokoi z 2 kuchniami** w śródmieściu od 1 kwietnia, lub **dwóch mieszkań** po 3 pokoje w jednym domu. 238 16 0

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

P. T.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż istniejący dotąd pod firmą Jan Mika i Sp. w Krakowie, Krzysztofory, handel korzeni, win i delikatesów na rzecz moją przeszedł i takowy w tym samym zakresie pod firmą

A. BIASION

w Krakowie, Krzysztofory,

dalej prowadzonym będzie.

Upraszam tedy uprzejmie celem uniknięcia wszelkich omyłek w korespondencyi i przesyłkach tylko powyższego adresu używać.

Z uszanowaniem

372 1 2 **A. Biasion.**

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 8 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,

Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,

w Krakowie Sukiennice, liczba 20,

w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Szczególnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strasnickiego

Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów: **Karola J. Krzyżanowskiego**, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, profesora chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim i **Kratschmera**, prof. chemii zastos. i **higieny** przy uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu profesora Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera. prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra Rosenblatta w Krakowie. 76 26 30

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfst., 29.

Główne zastępstwo dla Galicyi, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunii u Wgo **Ignacego Ringelheima**, mag. farmacyi, w **Krakowie**.

SKŁADY u pp. aptekarzy w **Brodach** u Kolaka M. i Lateinera; w **Czerniowcach** u Lanegnbana W. Beldowicz. w **Kołomei** u Ed. Stenzel. F.; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u Rohma J.; w **Krakowie** u Borkowskiego Wł., Krokiewicza P., Radlera E., Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Krautlera droguerya; we **Lwowie** u Beisera T., Ruckera Z., Sklepińskiego K. K. Krzyżanowski. A. Rappoport, Jan Wiewiórski.; w **Podgórzu** u Skakalskiego J.; w **Przemyślu** u Mańkowskiego A. Moszewski.; w **Rzeszowie** u Karpińskiego A.; w **Samborze** u Aleksiewicza J.; w **Sanoku** u Zarewicza J.; w **Stanisławowie** u Armirowicza A. Beill A. Jan Macura.; w **Stryjuu** Gärtnera L.; w **Suczawie** u Liszki E.; w **Tarnopolu** u Fleischmanna L. Jamrógiewicza Fr.; w **Tarnowie** u Chodackiego Wł., Kijasa i Węgrzynowskiego F. W. Muldnera Drog, H. Wittmajera Drog.

NAJLEPSZYM

Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

LE HOUBLON

wyrób francuski

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.

FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, PARIS

1186 18 6

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 138 142 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Od lat 18 istniejąca firma

Andrzej Bernacki

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn ubiorów męzkich

oraz **wielki Skład sukna i kortów**

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków

Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), polskie (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożycza kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności z głębokim szacunkiem

107 29 36 **Andrzej Bernacki.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męzkie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męzkie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$^1/_2$ **tuzina lnianych chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angielsk. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ **szlązkie płótno** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^8/_4$ holend. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^8/_4$ i $^9/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $^9/_4$ lnianego płótna na 6 prześcieradeł bez szwu od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męzką i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^6/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtańiej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem ręcznym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. **wstawkami** złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90. Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z płótna złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że naszeceny są bez konkurencyi.

173 41 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

SUCHOTY

przewlekłe **choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kaszel i chrypkę** leczą radykalnie

Ziółka piersiowe

złożone z ziół włoskich.

SYRUP PIERSIOWY

używany przy **ziółkach piersiowych,** dał znakomite rezultaty, usuwa bowiem **przewlekłe zaflegmienia i katary płuc i piersi.**

Niezrównanym środkiem w **bólach żołądka, katarach żołądka i kiszek, kurczach, niestrawności, odbijaniu się i zgadze** są:

KROPLE ŻOŁĄDKOWE.

Liczne świadectwa i podziękowania za skuteczność tych leków przejrzeć można w głównym składzie tych **leków w aptece na Kleparzu**

PIOTRA KROKIEWICZA.

53 29 30

Dna i Gościec.

Wyleczenie zupełną **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w chronicznym

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis

Składy w aptekach i **drogueryach.** W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego w Czerniowcach w aptece Bełdowicza. w Brodach w aptece Franzosa

Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 59 ?

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO**, jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 236 9 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentzla,** Rynek, Nr. 13/19.

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .	**J. A. Johna Synów.**
„ non plus ultra	
Porter krajowy czyli bok . .	
Piwo pilzneńskie exportowe.	**z browaru akcyjnego.**
„ „ leżak . . .	

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 32 104 **L. Zagórny Marynowski.**